

Myślał, że ona nie należy do jego świata. Bardzo się mylił.

DAMIANO

Mroczni mężczyźni #2

MARTA ZBIROWSKA



Copyright ©
Marta Zbirowska
Wydawnictwo NieZwykłe
Oświęcim 2022
Wszelkie Prawa Zastrzeżone
All rights reserved

Redakcja:
Kamila Reclaw
Korekta:
Anna Adamczyk
Edyta Giersz
Redakcja techniczna:
Mateusz Bartel
Przygotowanie okładki:
Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8178-808-3

MARTA ZBIROWSKA

DAMIANO

MROCNIE MĘŻCZYŹNI #2

OŚWIĘCIM 2022

Rozdział 1

Damiano

– Proszę, bądź delikatny – dyszy w moje usta, gdy na chwilę odrywam od niej wargi, żeby przenieść pocałunki na inną część jej seksownego ciała.

Podę mną leży piękna kobieta, której pragnę tak mocno jak jeszcze żadnej. Nasze spotkanie przedłuża mój pobyt w Madrycie, czego nigdy i dla nikogo nie robię. Dla niej jednak ryzykuję, co nie jest dla mnie bezpieczne. Zawsze po robocie znikam i nie zostawiam śladów, tak jakby nigdy mnie tu nie było. Teraz jednak zatracam się w spojrzeniu dziewczyny, w jej głosie i, mam wrażenie, że nawet w duszy.

Jej sterczące sutki proszą się o pieszczoty, a wilgoć między nogami świadczy o tym, że jest gotowa na przyjęcie mojego przyjaciela. Zgodnie z prośbą staram się jej nie zerznąć, co w tej sytuacji jest bardzo trudne. Najchętniej wszedłbym w jej środeczek i pieprzył ostro do samego rana, jednak muszę się powstrzymać. Dla niej chcę być delikatny. Sofia jest wyjątkową kobietą, jakiej nigdy jeszcze nie spotkałem. Do tej pory wszystkie laski w moim życiu były puste i pazerne. Ona jest inna, wyjątkowa, pragnę jej całym sobą.

Całuję piersi dziewczyny, na co ona reaguje stłumionym jęknięciem, następnie schodzę coraz niżej, chcę zaznaczyć pocałunkami każdy skrawek jej ognistego ciała. Drży przy tym jeszcze bardziej. Ustami muskam jej wzgórek łonowy, co powoduje w jej ciele wstrząs. Językiem świdruję wygoloną cipkę, co jakiś czas przygryzając jej wargi. Z każdym liźnięciem jest bliżej speł-

nienia. Przyspieszam tempo i wsuwam w nią język, a wtedy ona zaciska się i wydaje z siebie mocny gardłowy krzyk. Osiągnęła orgazm, który chciałem jej dać, ale to jeszcze nie koniec naszej zabawy. Podsuwam się wyżej i usadawiam między jej nogami, żeby jak najszybciej się w niej znaleźć. Wchodzę bez ostrzeżenia, a dziewczyna zakrywa usta dłońmi i wygina się wpool. Z jej oczu płyną łzy i nie jestem pewien, co się dzieje. Rozmiar mojego kutasu może sprawiać ból, ale żeby aż tak?

– O kurwa! – wrywa mi się, gdy wysuwam się z niej i widzę krew.

Początkowo nie zrozumiałem, co spowodowało jej ból, ale po chwili uświadomiłem sobie, że właśnie rozdziewczyłem najpiękniejszą kobietę na świecie. Nie miałem pojęcia, że jeszcze nigdy w życiu nie uprawiała seksu. Gdybym wiedział, byłbym ostrożniejszy i delikatniejszy, co zaoszczędziłoby jej trochę cierpienia. Budzi się we mnie żądza posiadania tej dziewczyny na wyłączność. Jestem jej pierwszym i będę jedynym mężczyzną, który dotknie jej ciała.

– Proszę, nie przestawaj. – Łapie mnie za nadgarstek, gdy usiłuję się podnieść. Mimo odczuwanego bólu Sofia nie chce, żeby przerywał. Pragnie mnie tak samo jak ja jej.

– Jesteś tego pewna? – Muszę wiedzieć, czy jest świadoma tego, że właśnie traci dziewictwo z facetem, którego zna zaledwie kilka dni.

Nic nie odpowiada, tylko kiwa głową, a ja dziękuję Bogu, że się nie rozmyśliła, choć gdyby tylko chciała przerwać, powstrzymałbym się dla niej. Z jakiegoś niewytłumaczalnego powodu nie chcę jej zrobić krzywdy. Gdy upewniam się, że oboje chcemy uprawiać w tym momencie seks, na mojej twarzy pojawia się uśmiech satysfakcji. Teraz pragnę jej jeszcze bardziej, bo wiem, że od tej chwili należy tylko do mnie. Jeszcze nie wymyśliłem jak, ale zatrzymam ją przy sobie. Nie pozwolę jej odejść. Oszalałem na jej punkcie w momencie, kiedy pierwszy raz ją ujrzałem

w hotelowym barze, a teraz z każdą sekundą pożądam jej jeszcze bardziej. Nigdy czegoś takiego nie czułem, ale to tak silne, że nie zamierzam wypuścić Sofii ze swoich rąk.

Pocałunkami ściągam każdą kroplę łez z jej ślicznej buzi, całuję usta, szyję i piersi. Gdy widzę, że się rozluźnia, wchodzę w nią jeszcze raz, ale tym razem powoli i bardzo delikatnie. Tak delikatnie jak jeszcze nigdy w życiu nie wchodziłem w żadną cipkę. Dziewczyna z trudem wytrzymuje ból, jaki jej zadaję, ale jej wzrok mówi, że mam nie przestawać. Ona chce tego tak samo jak ja, a może nawet jeszcze bardziej. Poruszam się w niej, cały czas obserwując jej twarz, na której co chwilę pojawia się grymas bólu. Nie mam zamiaru długo jej męczyć, więc, poruszając się trochę szybciej, ale cały czas delikatnie, dochodzę i tryskam na jej wzdórek. Najchętniej spuściłbym się w środek, ale skoro przed paroma minutami była jeszcze dziewicą, to pewnie się nie zabezpiecza. Opadam całym ciałem na łóżku i wpatruję się w jej duże brązowe oczy. Wzrok ma nieodgadniony, a ja nie jestem w tym momencie pewien, czy dobrze zrobiłem, odbierając jej niewinność. Sama jednak chciała i to ona zaprosiła mnie do swojego pokoju. Żadne z nas nie jest pod wpływem alkoholu, więc to świadoma decyzja, tylko nie wiem, dlaczego czuję się, jakbym właśnie wyrządził jej krzywdę. Sofia odwraca się do mnie plecami, a ja czuję ukłucie w dołku, bo wiem, że nie powinienem przyjmować od niej tego, co mi ofiarowała. Przyciągam ją do siebie i, mocno obejmując, zaciągam się jej zapachem. Pragnę, żeby ze mną została, żeby wpuściła mnie do swojego świata, a ja z kolei będę trzymał ją od mojego z daleka. Kobiety w mafii nie mają lekko, są traktowane przedmiotowo, często zmuszane do małżeństwa dla dobra interesu, ale ja dla mojej chęci czegoś innego. Nie pozwolę jej nikomu skrzywdzić. Zadbam o Sofię jak o najcenniejszy skarb.

– Wierzysz w miłość? – zaskakuje mnie tym pytaniem.

– Tak, chyba tak – odpowiadam, ale jeszcze w życiu nikogo nie kochałem, więc w sumie nie wiem, jakie to uczucie. – A ty? – pytam, próbując wy badać sytuację.

– Nie wiem, ale bardzo chciałabym się kiedyś przekonać. – W jej głosie wyczuwam coś niepokojącego.

Jest w Hiszpanii sama i pewnie leczy złamane serce, lądując z obcym facetem w łóżku. Posklejam je w całość i nie ma mowy, żebym pozwolił jej odejść. Zamykam oczy, dopiero kiedy dziewczyna zasypia w moich ramionach. Obmyślam plan, jak zabrać ją do Nowego Jorku i ukryć przed nią, kim jestem, kiedy będziemy już na miejscu. Swoją drogą niezła z niej aktorka. W życiu nie powiedziałbym, że jest dziewczyną. Wydawała się taka pewna siebie i świadoma tego, co robi. Nie ogarniam tego, ale w końcu to kobieta, a w dodatku spoza mafii. Czuję, że nasze wspólne życie będzie pełne niespodzianek.

Sofia

Po cichu zbieram swoje ubrania z podłogi i w samym szlafroku wychodzę z pokoju. Tuż przed zamknięciem drzwi ostatni raz spoglądam na pięknego, nagiego mężczyznę w moim łóżku. Cieszę się, że to właśnie on odebrał mi dziewictwo, a nie mój przyszły mąż Leonardo. Przysięgłam sobie, że jeśli nie mogę wyjść za mąż z miłości, to przynajmniej pierwszy raz zrobię to z kimś, kogo sama wybiorę. Łaskawy los postawił mi na drodze Damiana, który jest spełnieniem marzeń każdej kobiety. Młody, przystojny mężczyzna z czarującym uśmiechem i wspaniałym usposobieniem. Jeśli tylko miałabym wybór i mogła sama decydować o swoim losie, zostałabym z nim na zawsze. Niestety nie mam takiej możliwości. Pochodzimy z dwóch różnych światów i dla jego dobra muszę o nim zapomnieć. Gdyby ojciec dowiedział się o jego istnieniu i moich uczuciach, natychmiast pozbawiłby

go życia. Od dziś moje serce bije tylko dla niego, mimo że już więcej się nie spotkamy. Wspomnienie zeszłej nocy schowam głęboko w moim złamanym sercu.

Dobrze, że tak wcześnie rano korytarz jest pusty, dzięki temu nie mijam się nawet z obsługą hotelu. Wchodzę do windy i jadę dwa piętra w dół, następnie idę do swojego pokoju, bo ten, w którym spędziłam noc, nie należał do mnie. Przekupiłam sprzątaczkę, żeby dała mi do niego klucz. Ubrania rzucam na łóżko i przechodzę do łazienki, następnie ściągam szlafrok, który łąduje na podłodze. Przez chwilę obserwuję się w lustrze i stwierdzam, że nic się nie zmieniło. Wciąż jestem sobą, tylko już nie taką niewinną jak do wczoraj. Czuję na sobie delikatne pocałunki mężczyzny, jego zapach i silne dłonie sprawiające mi przyjemność. Chcę wrócić do pokoju, gdzie zostawiłam Damiana, i udawać, że nigdy z niego nie wyszłam, ale to niemożliwe. Nic w moim życiu nie zależy ode mnie.

Mimo że mam ochotę na długą relaksującą kąpiel, wchodzę pod prysznic, bo nie mam czasu na delektowanie się tym, co zaszło w nocy. Po trzydziestu minutach jestem gotowa do wyjścia. Dzwonię do Agostina, żeby go powiadomić o naszym wcześniejszym wyjeździe.

– Tylko mi nie mów, że masz kłopoty – wypala zaspany, odbierając telefon.

– Wyjeżdżamy – odpowiadam spanikowana. Nie mam czasu na wyjaśnienia, choć to nieuniknione. Ochroniarz martwi się o mnie bardziej niż własny ojciec i nie tylko dlatego, że odpowiada za mnie swoim życiem.

– Poważnie? Mieliśmy wracać jutro... co przeskrobałaś? – pyta podejrzliwie. Czas goni, a Agostino mnie przepytuje. Wcale mu się nie dziwię, bo jest za mnie odpowiedzialny i gdyby wyszło na jaw, co zrobiłam, ojciec urwałby głowę najpierw jemu i to dosłownie, a potem mnie.

– Nic, po prostu znudziła mi się ta wycieczka – kłamię. – Spokamy się przy aucie – dodaję i się rozłączam.

Zjeżdżam do podziemnego garażu w hotelu. Czekam przy samochodzie dziesięć minut, aż w końcu pojawia się zaspany Agostino. Mężczyzna odsypia nieprzespane noce i trochę mi głupio, że go obudziłam tak wcześnie, ale musimy się ewakuować.

– Możemy jechać. Powiadomiłem resztę, dołączą do nas po drodze – oznajmia i odbiera ode mnie bagaże.

Wsiadam na tylne siedzenie i w tym momencie dziękuję Bogu, że mamy przyciemniane szyby. Damiano wbiega bowiem jak szalony do garażu, a ja wstrzymuję oddech. Przetykam ślinę i modłę się, żeby nie podchodził do mojego ochroniarza. Zaczepia ludzi, a nawet zatrzymuje samochody i zagląda do środka. Niestety, zbliża się i do mojego auta. Żołądek zawiązuje mi się w supeł, wstrzymuję oddech i pozostaję w bezruchu. Mam nadzieję, że nie zrobi nic głupiego i nie sprowokuje Agostina do użycia broni. Wymieniają kilka zdań, po czym Damiano odchodzi zrezygnowany. Na szczęście obywa się bez rozlewu krwi. Mężczyźni są podobni do siebie posturą, ale tylko jeden z nich ma broń. Agostino jest bardzo opanowany, ale gdy chodzi o moje bezpieczeństwo, potrafi zamienić się w krwiożerczą bestię. Ufa mi i wie, że nigdy nie naraziłabym siebie na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, dlatego zgodził się na nasz układ. Obydwoje dużo ryzykujemy, ale dla takich chwil warto.

Nie sądziłam, że Damiano tak szybko się obudzi i będzie mnie szukał. Coraz mocniej ściska mnie w gardle, odczuwam żal i tęsknotę, zostawiając tak wspaniałego mężczyznę, ale nie mam wyjścia. Dostałam to, co chciałam, i czas wracać do domu.

– Mogłaś chociaż podać mu fałszywe imię – upomina mnie ochroniarz, wsiadając za kierownicę.

– Nie wiem, o czym mówisz – zbywam go.

– O tym, że szuka cię jakiś facet, któremu podałaś prawdziwe dane.

– Tylko imię – przyznaję się do zarzucanego mi czynu. Nie przemyślałam tego dobrze i rzeczywiście mogłam wymyślić sobie jakiś pseudonim.

– Płacisz mi, żebym przymknął oko i cię krył, ale, do cholery, mam nadzieję, że wyjdiesz za mąż jako dziewica. – Ochroniarz odwraca się do mnie z błagalnym wyrazem twarzy.

– O to akurat nie musisz się martwić – kłamię, żeby go uspokoić. Nikt nie będzie wiedział, kiedy straciłam cnotę. Nie zamierzam się nikomu spowiadać i tym bardziej nie zamierzam sypiać z facetem, za którego wychodzę. Coś wymyślę, żeby tego uniknąć, ale nawet jeśli będę musiała dzielić z mężem łóżko i mój sekret wyjdzie na jaw, to konsekwencje poniosę sama.

W drodze na lotnisko zajeżdżamy do jubilera sprzedać moją kolbę wysadzaną diamentami, którą dostałam od ojca na urodziny. Nie ma dla mnie żadnej wartości sentymentalnej, ale za to ogromną wartość pieniężną. Po piętnastu minutach wychodzimy ze sporą kasą. Agostino rzuca torbę z forszą na przednie siedzenie i możemy jechać dalej. Mam z nim niezły układ, on pilnuje mnie tak, żebym miała trochę swobody, a ja opłacam przyszłość jego dzieci. Dzięki mnie jego córki skończą dobre studia i będą mogły same o siebie zadbać. Czasem żałuję, że nie jestem na ich miejscu. Wszystko byłoby prostsze.

Nasza podróż autem kończy się na płycie lotniska. Zanim wsiadam na pokład, chwilę delektuję się hiszpańskim słońcem.

– Gotowa? – pyta Agostino, stając obok mnie. Również zadzie-
ra głowę do góry po to, żeby złapać jak najwięcej promieni słonecznych.

– Na pewno bardziej niż ty – odpowiadam przekornie.

– Miło było choć na chwilę oderwać się od rzeczywistości. Niedługo wyjdiesz za mąż, a ja nadal nie wiem, jakie zadanie zleci mi twój ojciec. Spędziłem przy tobie sporo czasu i trochę się rozleniwiłem – śmieje się.

– A teraz będziesz musiał zgubić brzuszek, żeby nadażyć za resztą – droczę się z nim, a on udaje obrażonego. Oboje wiemy, że świetnie wygląda, a czas spędzony na pilnowaniu mnie wcale się na nim nie odbił. Agostino to twardziel i wie, co robić, żeby utrzymać formę.

– Nie pyskuj, tylko wsiadaj – pogania mnie z udawaną powagą. – Kiedyś twój ojciec urwie mi jaja za pobażanie ci.

Mam nadzieję, że nigdy do tego nie dojdzie. Nie darowała bym sobie, gdyby coś mu się stało przeze mnie. W samolocie łykam środki nasenne, bo panicznie boję się latać i, nim startujemy, zasypiam, a budzę się dopiero krótko przed lądowaniem. Oplukuję twarz wodą, doprowadzam się do porządku i siadam na miejscu przy wyjściu. Gdybym zajęła siedzenie przy oknie, mogłabym spanikować. Gdy koła samolotu uderzają o płytę lotniska, jest ranek. Dzięki temu, że przespałam cały lot, zmiana strefy czasowej nie da mi za bardzo w kość. Po lekach mam głęboki sen i zazwyczaj nic mi się nie śni. A przynajmniej tak było aż dotąd. W objęciach Morfeusza spotkałam bowiem mężczyznę z hotelu. Jego cudowne usta całujące moje i silne, oplatające mnie ramiona. Piżmowy zapach oraz cudowne i przyjemne w dotyku ciemne włosy. Zastanawiam się, jakby się potoczyło moje życie, gdybym była normalną dziewczyną, a moim życiem nie rządziłby ojciec tyran. Mogłabym poślubić kogoś takiego jak Damiano i być naprawdę szczęśliwą, ale niestety mam tylko cudowne wspomnienia chwil spędzonych z idealnym mężczyzną. Wspomnienia, które na zawsze zostaną ze mną aż do końca moich dni, a te z pewnością są policzone.